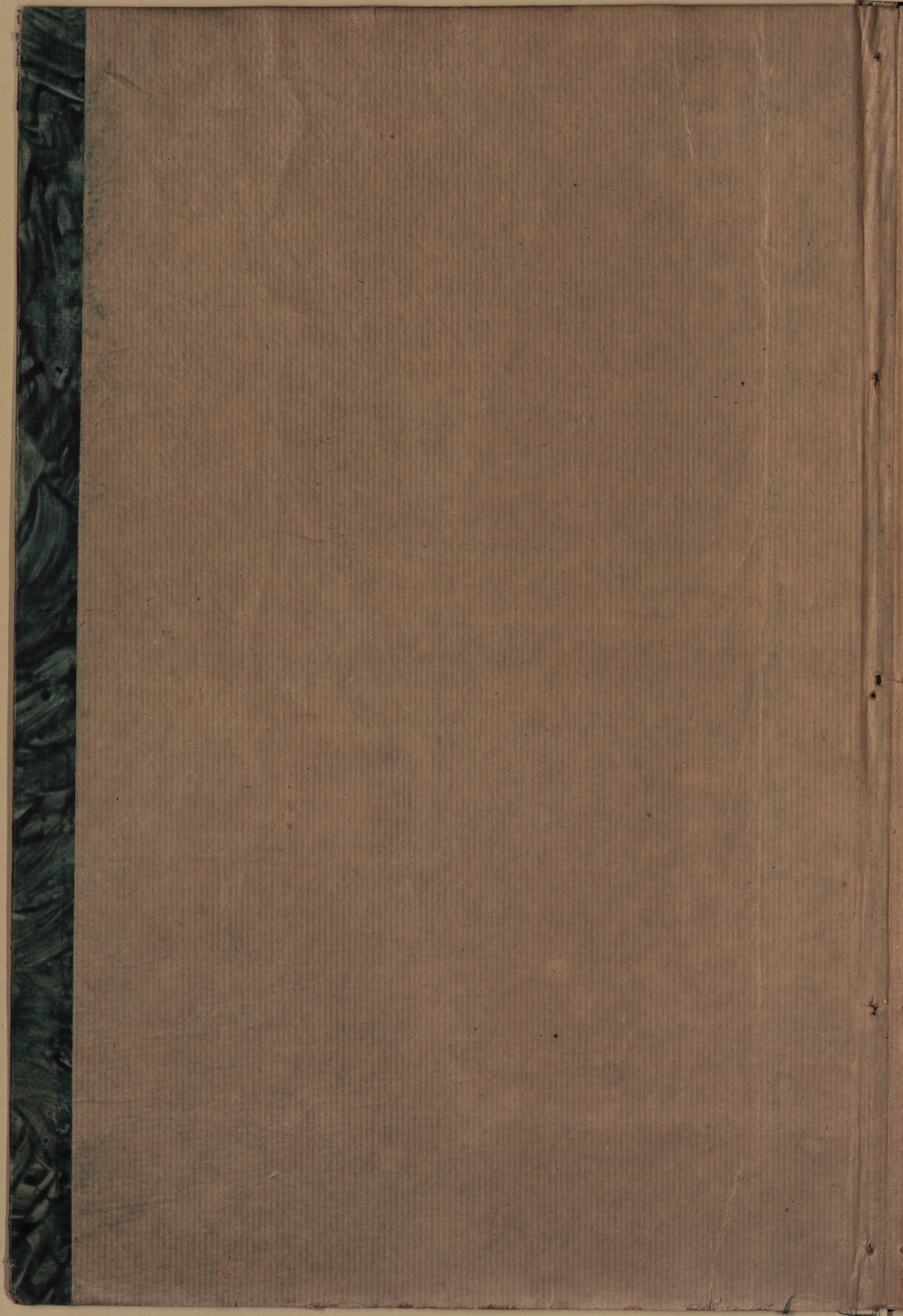
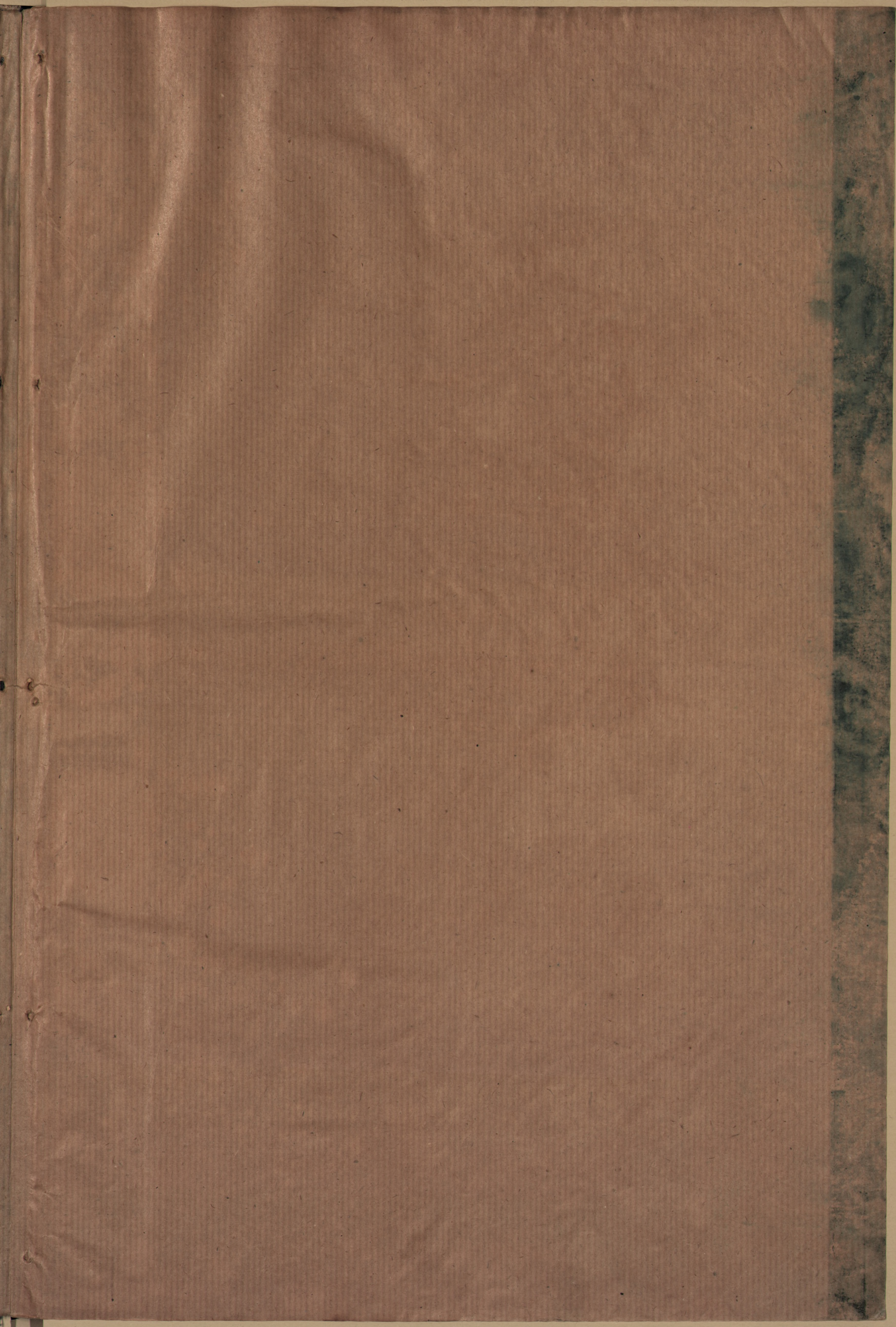


Den
ing.
76
10
1018







DZIEN

12 stron

**10
GR.**

BYDGOSKI

ILUSTROWANY

**ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEN POMORZA — DZIEN GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEN KOCIEWSKI
GŁOS NIESZAWSKI (DZIEN CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEN TCZEWSKI
ILUSTROWANY — DZIEN CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — —**

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

Spontaniczne owacje na cześć Negusa

na posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów

Haile Selassie sensacją dnia — Awanturujących się dziennikarzy włoskich odwieziono na komisariat

Genewa, 30. 6. (PAT). Dziś o godz. 5 popoł. nastąpiło wznówienie 16-ej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów. Przed gmachem, w którym odbywa swą sesję Zgromadzenie, tłumy ciekawych przyglądały się z zainteresowaniem przybywającym delegatom. W pewnym momencie wśród zebranych dziennikarzy rozszalała się wiadomość, iż Haile Selassie przybędzie osobiście na Zgromadzenie i dziś jeszcze będzie przemawiał. Stanowi to główną sensację dnia. Po kilku minutach oczekiwania zajeżdża przed gmach samochód, z którego wysiada Haile Selassie w czarnym ubraniu, w czarnej pelerynie i czarnym meloniku. Zgromadzona publiczność zgotowała cesarzowi abisyńskiemu owacje. Wejście Negusa na salę odbyło się niepostrzeżenie, gdyż min. Eden właśnie otwierał obrady. Haile Selassie zasiadł w 5-ym rzędzie na miejscach, zarezerwowanych alfabetycznie dla Etiopji.

Po dokonaniu wyboru premiera belgijskiego van Zeelanda na przewodniczącego, odczytano pismo włoskiego ministra spraw zagranicznych, stwierdzające, iż rząd włoski czynił liczne próby załatwienia sporu z Abisynją w drodze rokowań, które były stale udaremniane przez Abisynję. Włoski minister spraw zagranicznych podkreśla, że Włochy podjęły się zaprowadzenia nowego porządku w Abisynji i uważają swoją misję jako święte posłannictwo cywilizacyjne, które pragną wypełnić w duchu zasad paktu Ligi Narodów. Pismo kończy się zapewnieniem chęci współpracy Włoch w akcji międzynarodowej pod egidą Ligi Narodów.

Następnie przewodniczący udzielił głosu Haile Selassiemu, który powolnym krokiem wchodzi na trybunę i zaczyna przemawiać.

W tej samej chwili grupa około 12 dziennikarzy włoskich, obecnych na sali, usiłuje przeszkodzić jego przemówieniu, gwizdząc i puszczając w ruch jakieś grzechotki. Na tę demonstrację dziennikarzy włoskich zgromadzona publiczność odpowiedziała oklaskami i Negus stał się nieoczekiwanie przedmiotem spontanicznej owacji na Zgromadzeniu Ligi Narodów. Policja szwajcarska przemocą usunęła demonstrujących dziennikarzy włoskich i pod ochroną policyjną odwiezła ich do głównego urzędu policyjnego.

Incydent ten wywołał bardzo nieprzyjemne wrażenie i będzie miał niewątpliwie dalsze następstwa.

Po zlikwidowaniu incydentu Haile Selassie powiedział kilka słów po francusku, podkreślając, iż łatwiej mu mówić w jego rodzinnym języku i dalej przemawiał już po amharyjsku.

Zresztą również i przed rozpoczęciem obrad Zgromadzenia na posiedzeniu biura Zgromadzenia, zaszedł incydent, dotyczący przemawiania Haile Selassie. Delegaci szwajc. Motta i węgierski sprzeciwili się, aby dopuścić Haile Selassie do głosu. Przeciwno temu wystąpił w niezwykle energiczny sposób delegat Irlandji de Valera, który oświadczył, iż każdy, kto jest de-

legatem na Zgromadzeniu Ligi Narodów, ma prawo przemawiania. Punkt widzenia de Valery został uznany za właściwy.

Przemówienie Negusa trwało przeszło pół godziny. Schodzącego z trybuny Negusa Zgromadzenie ponownie oklaskiwało. Oklaski te trwały, aż Negus, zmierzający

wielkimi krokami do swego miejsca, nie usiadł spowrotem.

Po wysłuchaniu francuskiego i angielskiego tłumaczenia przemówienia Negusa, obrady odroczo do jutra. Odjazd Negusa był znowu powodem gorącej owacji oczekujących tłumów.

Dramatyczne przemówienie „Króla Królów“

W przemówieniu swem Haile Selassie podkreślił, że staje przed Ligą, aby domagać się sprawiedliwości i pomocy, jaką przyrzeczono jego narodowi. Agresję obecną rząd włoski przygotowywał już od trzydziestu lat. Negus następnie obszernie opisał cierpienia ludności abisyńskiej i maluje okropności wojny gazowej i innych metod walki, stosowanych przez wojska włoskie. Negus podkreśla, że zaufanie jego do Ligi Narodów było absolutne. Uważał

on za niemożliwe, aby 52 narody, pomiędzy nimi najpotężniejsze narody świata, zostały zbagatelizowane przez jednego napastnika. Negus zapytuje na koniec, co gotowe są obecnie uczynić dla Abisynji 52 państwa, które przyrzekły swą pomoc w opozycji Abisynji przeciwko napastnikowi.

Mowa Haile Selassie była bardzo stanowcza i wysoce dramatyczna, ale pełna godności i spokoju.

Po raz drugi na Sybir „bez przekleństw“

Warszawa, 30. 6. (PAT). W bieżącym tygodniu udaje się w podróż na Syberję mjr. Mieczysław Lepecki, dyrektor w przemyśle Rady Ministrów, celem odwiedzenia jeszcze raz miejsc zesłania Marszałka Piłsudskiego, oraz udania się do miejscowości, związanych z martyrologią powstańców i rewolucjonistów polskich.

Na szlaku jego podróży znajdzie się Nerczyńsk. Akatuj. Irkuck. Tunka. Tajga. Nowy Sybirsk. (Nowy Nikołajewsk). Buguruslam koło Samary etc. Z miejscowości

tych przywiezie mjr. Lepecki ziemię na kopiec na Sowińcu.

Przed wyruszeniem w drogę mjr. Lepecki udał się do Czorsztyna do przebywającej tam na wypoczynku p. Marszałkowej Piłsudskiej, której przedstawił ostatecznie ustalony ze związkiem sybiraków plan podróży.

Pod wpływem wrażeń z pierwszej wyprawy mjr. Lepeckiego do miejsc zesłania Marszałka powstała ciekawa jego książka „Sybir bez przekleństw“.

Konferencja gospodarcza w Gdyni

Wzięli w niej udział wicepremier Kwiatkowski i minister Roman

Na życzenie p. Ministra Przemysłu i Handlu Romana, Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni zorganizowała w niedzielę konferencję dla przedstawienia p. Wicepremierowi Kwiatkowskiemu najaktualniejszych postulatów odnośnie rozwoju gospodarczego portu gdyńskiego. W konferencji tej prócz p. Wicepremiera i p. Ministra Romana wzięli udział przedstawiciele świata gospodarczego Gdyni.

W toku obrad, które zagał prezes gdyńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej p. Stanisław Tor, dyrektor Izby p. dr. J. Kulikowski, wicedyrektor Izby p. Kawczyński i dyrektor Związku Gdyńskich Eksperytorów Portowych p. Michalewski zreferowali kolejno zagadnienia rozwoju handlu, uprzemysłowienia Gdyni i kwestje robotnicze na terenie portu gdyńskiego.

Wys. Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku wezwany do Genewy

Genewa, 30. 6. (PAT). Sekretarjat Ligi Narodów wezwał Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku Lestera, aby przybył do Genewy dla poinformowania Rady Ligi Narodów o bieżących sprawach w Gdańsku. Przyjazd komisarza Lestera do Genewy spodziewany jest w czwartek rano.

„Toruń“ w Holandji

Polscy baloniarze wezmą udział w zawodach w Hilversum — Może wylądują w Polsce!

W niedzielę wyjechali do Holandji na zawody balonowe dwaj zwycięzcy zawodów o puchar Gordon Bennetta, kpt. Burzyński i por. Wysocki, zabierając ze sobą złożony i opakowany balon „Toruń“.

Zawody holenderskie rozpoczynają się w dniu 5 lipca w Hilversum.

Jako punkt startu dla balonów wolnych Holandia nie jest specjalnie dobrze położona, z powodu bliskości morza. Spodziewane są jednak w dniu tym raczej wiatry południowo-wschodnie, które winny znieść balony na terytorjum Niemiec. Nie jest wykluczone nawet iż nasi aeronauci wylądują na terenie Polski. Byłby to z strony wiatru gest pełen kurtuazji.

Demonstracyjny strajk żydów przeciw „rosnącej fall antysemityzmu“

(o) Warszawa, 30. 6. (tel. wł.). Dziś od był się w Warszawie i na prowincji zapowiedziany przez organizację żydowski strajk protestacyjny przeciw wyrokowi w procesie o zajścia w Przytyku oraz „rosnącej fall antysemityzmu“ W dzielnicach żydowskiego ghetta w stolicy sklepy od godz. 11-2 były zamknięte w dzielnicach śródmieścia natomiast tylko nieznaczna część sklepów żydowskiej przyłączyła się do akcji strajkowej. Przebieg strajku był wszędzie spokojny.

Endecki hajdamaka w ręku policji

Herszt napastników na Myślenice Doboszyński aresztowany

Warszawa, 30. 6. (PAT). Dnia 30 czerwca w godzinach rannych organa Policji Państwowej zatrzymały ukrywającego się w lasach w okolicy Zawojec Podroźce przywódcę napastników na Myślenice Doboszyńskiego. W czasie are-

szowania został on postrzelony w rękę. Przy Doboszyńskim znaleziono rewolwer oraz pewien zapas naboju. Doboszyński został odstawiony do Krakowa i oddany do dyspozycji prokuratora Sądu Okręgowego.

W dyskusji nad referatami zabrał głos p. Wicepremier Kwiatkowski, przedstawiając zebrany obszernie prace Rządu w zakresie budżetowym, jak również i w zakresie najważniejszych bieżących zagadnień dziedziny gospodarczej. W szczególności p. Wicepremier poinformował zebranych o wytycznych projektu reformy opłat za świadectwa przemysłowe, a to w tym kierunku, że największe ulgi udzielane będą tym przedsiębiorstwom, które zatrudnią największą liczbę robotników.

Pan Wicepremier, nawiązując do obecnych nastrojów w Polsce, stwierdził konieczność wyrobienia woli w społeczeństwie dla pozytywnej pracy i pozbycia się pesymistycznych nastrojów. W końcu p. Wicepremier Kwiatkowski podkreślił, że w Gdyni dotychczas dał się wyraźnie odczuć pożądany nastrój optymistyczny, który winien nadal ożywiać działania gospodarcze portu.

Wytepić trzeba zło od korzenia!

Podawaliśmy niedawno obszerną informację o napadzie rabunkowym w Myślenicach, dokonanym przez zbrojną bandę prowadzoną przez prezesa Stronnictwa Narodowego na powiat krakowski. Do tej informacji dołączyliśmy długi rejestr skazujących wyroków sądowych w ciągu ostatnich sześciu miesięcy. Przewija się przed naszymi oczyma lista członków i przywódców organizacyjnych Stronnictwa Narodowego skazanych w 24 wyrokach sądowych za napady, zamachy bombowe, rabunek i zabójstwa.

Chcemy o tem mówić spokojnie, choć wymowa faktów jest tak oburzająca, że zachowanie spokoju wymaga znacznego wysiłku.

Przeglądamy spis skazanych. Co to za ludzie? I ci w Myślenicach i ci z kościańskiego powiatu, z Częstochowy, Łodzi itd. Co to za ludzie, jaka ich ideologia, jakie cele ich zbrodni?

Nie trudno się zorientować, że ujęci przez władze bezpieczeństwa i skazani przez sądy nie są sami twórcami ruchu terrorystycznego. Nie są to główne sprężyny spisku. Te nie zostały ujęte, nie zostały pochwycone i nieszkodliwe. Są to tylko narzędzia, są to pionki, które dla różnych przyczyn dają się użyć do występów. Niewątpliwie znajdziemy wśród nich ludzi o dobrej nawet przeszłości, znajdziemy element młody łatwo ulegający nastrojom, ale napewno nie są to motory działania. Nie w nich tkwi źródło „natchnienia” terrorystycznej akcji.

Ludzie ci zostają przez wyroki sądowe skazani na krótszy lub dłuższy okres uwięzienia, ponoszą odpowiedzialność za swe czyny. Nie za swe idee, za czyny występne. Toczy się przedtem przewlekły proces, w czasie którego terroryści często pozostają na wolnej stopie, wygłaszane są długie mowy adwokackie, będące często rewją agitacji, głosi się hasła, których ilustracją przypadkową mają być karalne czyny. Często w czasie procesu zanika fakt zbrodni, zostaje donośne słowo, w bohaterkie niemal wzorce ubierające kryminalny czyn.

Stronnictwo Narodowe zaś, hodujące ideę teroru, tworzące ogniska występków szybko po odkryciu zbrodni, wypiera się stanowczo swych „działaczy”, niezadko będących lokalnymi dygnitarzami partyjnymi. Skazany zostaje, odpowiedzialność ponosi pionek, — ośrodek, motor niepokoju pozostaje czynny i bez odpowiedzialności. Rychło po jednym procesie następuje nowy wypadek w innym miejscu terrorystów Stronnictwa Narodowego, których się Stronnictwo na drugi dzień po ujawnieniu sprawców wyprze.

Cóż to za taktyka i do czego ma ona prowadzić? Jesteśmy jak w walce z soliterem, który ciągle odrasta. Urwie się czasem przy samej szyji, a odrasta od głowy. Tę głowę trzeba, tę głowę musi się z organizmu wyrwać. Musi być z korzeniami wydarte zło!

Ma prawo domagać się tego spokojny obywatel, pragnący spokojnie pracować, by pracy jego i odpoczynku nie mącił wybuch bomby, nie niszczyła groza napadu rabunkowego. Musi się tego domagać od rządu opinia publiczna, której przed niespodziankami „wyczynów” bojówek Stronnictwa Narodowego nie osłaniają — jak dotąd — wyroki sądowe.

To nie jest żadna walka polityczna, to nie jest rozprawa z opozycją. To jest walka o spokój wewnętrzny, o bezpieczeństwo i pewność jutra. To jest walka z wynaturzoną i demoralizującą metodami wykazywania żywotności politycznego obozu.

Spółeczeństwo samo tej walki skutecznie i — co również ważne — szybko przeprowadzić nie zdoła. Tu musi wkroczyć rząd. Trzeba w stosunku do tych występów uprościć i usprawnić procedurę sądową, ale przede wszystkim wkroczyć muszą stanowcze i surowe postanowienia rządu, sięgające korzeni spisku, niepokoju, zbrodni. Bomba, pałka i nocny napad muszą zniknąć z rejestru metod działania stronnictwa politycznego, działającego na terenie swojego, własnego Państwa i wśród swego Narodu.

Ważna deklaracja

(Korespondencja własna).

Paryż, w czerwcu.

Minister spraw zagranicznych Francji w gabinecie „frontu ludowego” p. Yvon Delbos przyszedł do biurka ministerjalnego bezpośrednio z redakcji wielkiego dziennika. Zbyt wysoko cenimy zawód dziennikarski, ażeby choć przez chwilę fakt ten miał dla nas mieć cechy ujemne. Wręcz przeciwnie — sądzimy, że dziennikarz polityczny, chwytający sytuację „na gorąco” i zajmujący wobec nich stanowisko, nadaje się szczególnie na kierownika polityki zagranicznej w takiej chwili, kiedy sytuacja międzynarodowa zmienia się z wręcz kalejdoskopową szybkością.

I rzeczywiście — chlubna przeszłość dziennikarska ministra Delbosa odcisnęła się znamieniem piętnem na jego pierwszej, oficjalnej deklaracji programowej, przedstawionej parlamentowi francuskiemu w ubiegły wtorek. Bystrość obserwacji, szybkość ocena rzeczywistości i realne ustosunkowanie się do zjawisk, a pozatem — i to wcale nie najmniej ważne — unikanie jałowej deklamacji pacyfistycznej — oto cechy deklaracji, rzucające się w oczy przede wszystkim.

Starczyło min. Delbosowi odwagi na to,

ażby już na wstępie, przy rozważaniach ogólnych na temat francuskiej polityki zagranicznej powiedzieć, że przeciwieństwa ustrojów pomiędzy poszczególnymi państwami nie mogą w żadnym razie usprawiedliwić „wojen krzyżowych”. Starczyło odwagi — powiadamy, bo przecież ugrupowanie, które na taką drogę pragnęłoby Francję popchnąć, zasiada na skrajnej lewicy Izby francuskiej w sile 72-ch posłów i należy do tych, którzy gabinetowi premiera Leona Bluma udzielają swego poparcia. Nie wyobrażamy sobie, by komuniści — a o nich mówimy przecież — powitali to oświadczenie min. Delbosa oklaskami. Natomiast — i to jest ważne, dla rozwoju stosunków polsko-francuskich bardzo nawet ważne — oświadczenie to jest bliźniaczo podobne do deklaracji, złożonej zimą bieżącego roku przez min. J. Becka w komisji spraw zagranicznych Sejm. Niemal dosłownie powiedział min. Beck to samo, wypowiadając zdanie o niedopuszczalności „wojen religijnych” przeciw komuś, kto u siebie w domu urządził się inaczej, niż jego bliźni, czy dalsi sąsiedzi.

Dużą analogię z ówczesnym oświadcze-

niem min. Becka wykazuje również ustęp następny mowy min. Delbosa. Ten mianowicie, w którym określił on powody, dla których Francja przyłączyła się do sankcji przeciw włoskich „mimo pokrewieństwa, łączącego ją z narodem włoskim”. Powody te — to niemożliwość uchybienia wierności wobec paktu Ligi Narodów.

Tak samo określił min. Beck przesłanki, kierujące postanowieniami kierowników polityki polskiej w chwili decydowania o sankcjach.

Niemniej zgodnie z zasadniczymi przesłankami rozumowania polskiego na temat roli i taktyki Ligi Narodów, brzmią ustępy dalsze oficjalnej deklaracji francuskiej. Niechęć do wielkich, uniwersalnych „planów pokojowych”, niczego nie załatwiających, niczego nie gwarantujących, a zaciemniających rzeczywistość i ekscytujacych przeciwieństwa — zmanifestował min. Delbos bardzo wyraźnie.

Analogie w ujmowaniu aktualnych problemów politycznych przez kierowników polityki Polski i Francji poprzedził w przemówieniu min. Delbosa zwrot, wyrażający określenie ustosunkowanie się oficjalnej polityki francuskiej wobec Polski. — Zwrot — dowodzący raz jeszcze, że trzeźwość w ocenie sytuacji będzie chyba jednym z głównych przymiotów nowej polityki francuskiej. Prawdą bowiem jest porząd wszelką wątpliwość, że „poszukiwanie lepszych form współpracy obu solidarnych narodów” jest naczelnym zagadnieniem chwili i jest nim nie od dzisiaj... O te właśnie „lepsze formy współpracy” opinia polska dopominała się od sprzymierzonej Francji od lat wielu. Zapowiedź min. Delbosa — wymagająca jeszcze bardziej szczegółowego sprecyzowania — może liczyć w Polsce na jaknajprzychylniejsze przyjęcie.

Okres swobodnego rozdziału ciężarów i pożytku stosunku sprzymierzeńczego należy bowiem do przeszłości i historię przyjaźni polsko-francuskiej należy zacząć spisywać na nowej kartce... Szereg zwrotów pod adresem Anglii, Włoch, Niemiec i sprzymierzeńców Francji zamyka deklarację min. Delbosa kłamrą tradycyjności, pozostawiając niezmiennie wrażenie pozytywne, chociaż... Chociaż możnaby nam zarzucić nieszczerłość — wadę, której w sprawach polsko-francuskich wystrzegamy się ze szczególną starannością — gdybyśmy nie zwrócili uwagi na jeden ustęp deklaracji min. Delbosa. Ustęp, mówiący o stosunku Francji wobec Z. S. R. R., że Francja może „liczyć na współdziałanie przyjaciół z Z. S. R. R.”. Współdziałanie... w czym? Tej precyzji brak — a byłaby niezmiernie przydatna. Bo trudno przypuszczać, iż min. Delbos liczy na współdziałanie Z. S. R. R. w dziele pacyfikacji Europy. Taki bowiem rachunek musiałby być niezawodnie błędny, jako, że trudno przypuszczać, ażeby ktokolwiek sam starał się o uzyskanie rezultatów, sprzecznych z jego własnymi interesami... W. B.

Niebezpieczny symbol



Osiol od wielu lat już jest maskotką amerykańskiej partii demokratycznej. Obecnie kiedy kampanja przedwyborcza osiąga swój punkt kulminacyjny, biedny osiołek nie zaznaje chwili spokoju oprowadzany po wszystkich zebraniach przedwyborczych.

Opinia francuska popiera Polskę w żądaniu kolonij

Omawiając poruszoną w dyskusji senackiej nad pełnomocnictwami dla Rządu gen. Składkowskiego konieczność uzyskania przez Polskę kolonij oraz przytaczając apel prezesa Ligi Morskiej i Kolonjalnej, gen. Orlicz-Dreszera, zamieszczony w „Morzu”, organie Ligi, prasa francuska uważa żądania Polski w tym kierunku za zupełnie słuszne.

Polska — pisze „Paris Soir” — jest obok Włoch tym krajem w Europie, który bardzo dotkliwie odczuwa olbrzymi przyrost

ludności. Nadmiaru tego nie zaspokoi ani rozbudowa przemysłu, ani roboty inwestycyjne, ani nawet najbardziej radykalna reforma rolna. Rok rocznie przybywa Polsce około pół miliona ludzi, dla których nie sposób znaleźć nowych warsztatów pracy. W okresie, w którym emigracja jest bardzo ograniczona, stanowisko Polski, żądającej dla siebie kolonij, gdzie mogłaby ulokować swoją nadprodukcję sił ludzkich, staje się zupełnie zrozumiałe.

Ius soli czy ius sanguinis?

Niemcy szukają rekrutów ... w Brazylii

Głośnie echem odbiło się w Brazylii — jak pisze polska prasa amerykańska — zarządzenie konsulatu niemieckiego w Sao Paulo, powołujące do służby wojskowej młodzież niemiecką, urodzoną w Brazylii w latach 1914—1916. Przeciwno temu zarządzeniu wystąpił ostro wobec ambasady niemieckiej w Rio brazylijski minister spraw zagranicznych, wyjaśniając, że stoi ono w pełnej sprzeczności z ustawodawstwem brazylijskim. Konstytucja brazylijska opiera mianowicie ustawę o obywatelstwie na t. zw. prawie ziemi (ius soli), mocą którego każdy urodzony w tym kraju człowiek, bez względu na swą rasę czy przynależność państwową rodziców, staje się automatycznie jego naturalnym obywatelem, tracąc równocześnie obywatelstwo kraju

swych rodziców. Strona niemiecka ze swej strony uznaje jedynie t. zw. prawo krwi (ius sanguinis), które przewiduje zachowanie obywatelstwa niemieckiego bez względu na miejsce i kraj urodzenia.

Incydent wyżej przedstawiony charakteryzuje wymownie tendencje czynników niemieckich w Rzeszy wobec zagranicznych grup niemieckich. Stanowisko władz brazylijskich w tej sprawie nie dziwi nikogo, gdyż jasnym jest, że wszystkie kraje imigracyjne i kolonjalne muszą się opierać na prawie ziemi w swych ustawach i obywatelstwie, gdyż w przeciwnym razie obywatelami ich byłiby jedynie nieliczni autochtoni, wszyscy zaś biali — cudzoziemcami.

„Nieboska Komedja” w radju szwedzkim

Radjo szwedzkie, zachęcone powodzeniem, z jakim spotkało się wystawienie „Nieboskiej Komedji” w wiedeńskim Burgtheater, postanowiło nadać na specjalnym słuchowisku „Nieboską Komedję” w opracowaniu p. Czokora.

Choroby skóry

są przyczyną tworzenia się łupieżu, łysienia starczego, łysienia przedwczesnego, łysienia martwicowego, łuszczycy, wyłysiającej, łamliwości włosów, siewienia, wypadania włosów i wielu innych przykrych następstw dla zdrowia i estetycznego wyglądu.

OLEUM PETRAE „GLIMAR”

zapobiega występowaniu wszelkich chorób włosów.

OLEUM PETRAE „GLIMAR”

nafta absolutnie bezwonna, szybko schnąca usuwa łupież, nie drażni skóry, jest wysoce desynfekcyjna, wymaga obieg krwi w skórze, czyni skórę miękka a włos elastycznym, nadaje włosom właściwy naturalny połysk, pozostawia we włosach subtelną woń.

Żądać w aptekach, drogerjach i perfumerjach.

Wytwórca: „GLIMAR”, Lwów, ul. Batorego 26.

Informacje i oferty: „GLIMAR”, Lwów, i Oddziały firmy „KARPATY” w całej Polsce.

Przedolimpijska gorączka

Dwieście pięćdziesiąt tysięcy ludzi, pięćdziesiąt trzy kraje

Berlin, w czerwcu. Berlin wygląda w tej chwili, jak wystawa na kilka dni przed otwarciem. Tu jeszcze wykańczają pawilon, tu rozklejają affisze, tam malują jakiś napis, tam gracują dróżki — wszędzie ruch, wszędzie gorączkowa praca, aby tylko wykończyć na czas, aby tylko wszystko wypadło jak najlepiej.

Dla samego sportu zrobiono już wszystko na czas: **wież olimpijska gotowa, stadion gotów**, pomieszczenia dla innych uczestników tego **ćwierćmilionowego zlotu** gotowe. Tylko samo miasto jeszcze nie zdążyło „zrobić swej toalety”. Sama gospodyni dopiero teraz znalazła czas, aby pójść do fryzjera. Bo rzeczywiście Berlin robi wrażenie, jakby był w salonie de beauté. Stroi się i kładzie. A więc przede wszystkim gorączkowo szykuje Unter den Linden, która była całkowicie zrujnowana przez budowę kolei podziemnej Nord-Süd. A przecież jest to najparadniejsza ulica Berlina i tak ściśle związana z jego historią, że każdy cudzoziemiec musi przecież chociaż raz nią przejść. Zresztą wszystkie wycieczki oficjalne witane są na dworcu Friedrichstrasse, skąd tylko dwa kroki do Unter den Linden. Więc ta musi wyglądać dobrze. Jest to „twarz” Berlina. Dalej idzie „figura” przez Tiergarten, i ta nie wymaga specjalnych zabiegów kosmetycznych, wreszcie przychodzi dolna część niemieckiej — **Neuer Westen**, które muszą się przecież dobrze prezentować.

Więc też odnawia się co można, maluje się, tynkuje, zdobi kwiatami i zielenią. A że wogóle Berlin, pomimo szpetnej architektury, szczególnie owej sławnej „secesji”, jest **bardzo dobrze utrzymany**, że posiada bardzo dużo zieleni, więc doprowadzenie miasta do estetycznego wyglądu nie będzie takie trudne.



880 jardów w czasie 10:07
przepłynął crawlem **Ralph Flanagan** podczas mistrzostw pływackich **Stanów Zjednoczonych**, ustalając nowy rekord światowy.

Dwieście pięćdziesiąt tysięcy ludzi, pięćdziesiąt trzy kraje, brzmi to wspaniale i doprawdy imponująco. Nic dziwnego, że Niemcy robią więcej, niż mogą, więcej, niż

Przy anginie pectoris i atakach bólu w okolicy serca połączonych z uczuciem strachu i ucisku zaleca się płukanie żołądka i jelit naturalną wodą gorzką **Franciszka-Józefa**. Zalec. przez lekarzy.

NA OSTRZU JĘZYKA.

50

W różne sprawy się mieszałem, w różne zaglądałem kąty, i tak przyszła niespodzianie frazka numer pięćdziesiąty.

Jubileusz, proszę państwa **Sep** obchodzi go — ten ptaszek, co to dobrym ludziom na złość spłatał już pięćdziesiąt frazdek.

O, ruszyło mnie sumienie, skrucha gniewnie mnie potrosze, to wszak brzydko jest, nieprawda? — wszędzie pchać swoje trzy grosze...

Ten mnie palcem pokazuje, inny gdy mnie widzi — znika — bo podobno bardzo lubię brać na czub swego języka.

Lecz choć rusza mnie sumienie, to przebaczyć grzecznie proszę, bo to ciężko na języku nosić wciąż... swoje trzy grosze...

Sep.

ich na to stać, aby godnie u siebie przyjąć te rzesze. Dworzec na ich powitanie był wspaniale udekorowany, orkie-



Japońskie zawodniczki olimpijskie w Kimonochi

Powitanie pierwszych „Olimpijczyków” już się odbyło. Zaszczyc ten przypadek **złota odegrała oba hymny narodowe, poczem nastąpił uroczysty marsz do Ratusza, gdzie komisarz miasta Berlina uroczystie witał**

Losy do 2-jej klasy są już u nas do nabycia.

1/4 losu dla posiadaczy losu klasy poprzedniej **10 zł**
dla nowonabywców **20 zł**
Główne wygrane: 2 po 100,000 zł 10 po 10,000 zł
2 „ 50,000 „ 15 „ 5,000 „
2 „ 20,000 „ i wiele innych.

Kolektura Loterii Państwowej
„DROGA DO SZCZĘŚCIA”
Telefon 13-77. **GDYNIA** Świętojańska 10.

„Wyspa Djabelska” przed sądem przysięgłych

118 dozorców skarży młodą adwokatkę

W dziennikach paryskich pojawiła się przed kilku tygodniami notatka, iż **118 dozorców z Wyspy Djabelskiej w Gujanie wytoczyło zbiorową sprawę sądową o oszczerstwo i zniewagę przeciw młodej adwokatce, Mireille Moreger**. Sprawa ta weszła niedługo na wokandy sądową i stanie się napewno jedną z sensacyj o ponurym kolorycie nie tylko we Francji.

Początek sprawie pani Moreger dał jej pobyt w Gujanie. Młoda adwokatka spędziła tam bowiem w karnej kolonii dla przestępców **kilka miesięcy**. Po ślubie przyszło p. Moreger idea spędzenia miesięcy miodowych właśnie tam, skąd naogół ludzie nie wracają w kolonji dla deportowanych, która się cieszy zasłużoną opinią piekła na ziemi. Walkę o skasowanie deportacji na Wyspę Djabelską podjął już zmarły w tragiczny sposób **Albert Londres**. Pod wpływem jego reportaży zdecydowała się pani Moreger na podróż i pobyt w Gujanie, aby przyrzeć się i zobaczyć na własne oczy, to, co pod piórem **Londresa** napawało czytelników strachem i oburzeniem.

Przedsięwzięcie — przyznać trzeba — należało do rzędu **niezwykłych**. Spędzić trzy miesiące na wyspie o piekielnym klimacie tropikalnym, przyglądać się cierpieniom ludzi skazanych na dożywotnie prawie wygnanie — wymagało to wszystko mocnych nerwów, wytrzymałości i poświęcenia dla idei. **Udało się p. Moreger powrócić cało i zdrowo do Paryża** i tu rozpoczęła ona systematyczną kampanję w prasie, opisując bez koloryzowania, ale i bez tuszowania prawdy wszystko, co widziała w Kajennie i na Wyspie Djabelskiej.

Reportaże i artykuły wywarły **wielkie wrażenie, opinia publiczna zareagowała**. Zwłaszcza, gdy z opisów p. Moreger okazało się, że zesłańcy, którzy odcierpieli już swoją karę, nie mogą wracać do kraju, lecz muszą jeszcze tyle lat, ile spędzili na wyspie jako skazani, przeżyć w charakterze „wolnych” obywateli.

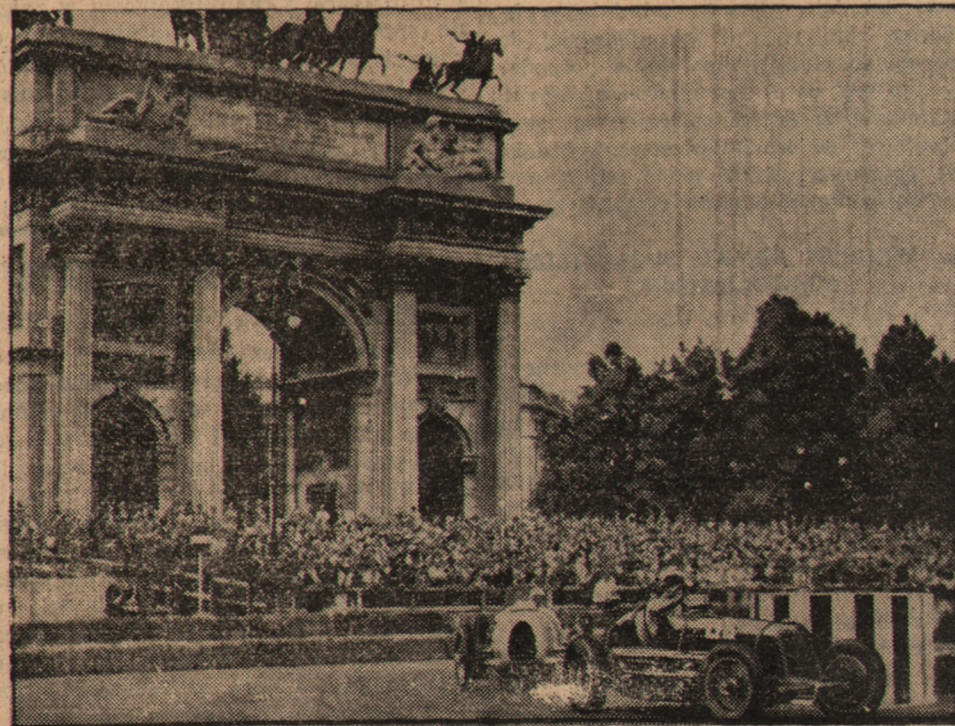
Potem mogą — teoretycznie — wracać do Francji. Ale jeden na tysiąc zdola tego dokonać, bo nie mają oni za co opłacić podróży, ani z czem wracać. Po pięciu latach ciężkiej pracy przymusowej otrzymuje zesłańczie 200 franków, jako wynagrodzenie. Po pięciu drugich latach przymusowego „w o l n e g o” pobytu — niema ani grosza w kieszeni, chyba długi. I los jego jest przypieczętowany — musi umierać w obcym kraju, pod niebem zionącym ogniem tropikalnym.

Po rewelacjach p. Moreger nastąpiła **odpowiedź zaatakowanej administracji kolonji karnej**. Proces będzie napewno długi i

obfitujący w momenty dramatyczne, bo **Moreger** bronić będzie jeden z najlepszych adwokatów paryskich, **mr. Legrand**. Przed sądem i ławą przysięgłych przewiną się świadkowie ze strony pani Moreger, ci zesłańcy i ich rodziny, którym udało się wrócić z Kajenny, ukaze też sądowi pozwana fotografie, które zdejmowała podczas pobytu na Wyspie Djabelskiej, jako dokumenty i dowody prawdy. Co dodaje sprawie o Gujanę i reformę kolonji na Wyspie Djabelskiej akcentu i kolorytu w oczach publiczności, to fakt, że w roli oskarżyciela publicznego staje młoda, nieznaną nikomu kobieta.

K. M.

Wyścigi samochodowe w Medjolanie



Po raz pierwszy w tych dniach odbył się w Medjolanie wyścig samochodowy o puchar „Triennale”. Zwyciężył w nim **Nuvolari** na „Alfa-Romeo”

Odmlodzona cere

odyskują Panie w krótkim czasie, stosując odyskujące zwiolczające tkanki, udeikabniający płyn w s ch o d a l

MIMOSA PERFECTION

zawodników i kierownikowi ekipy wręczył złoty klucz od Ratusza. Przypuszczać należy, że **złoto było symboliczne**, bo gdyby tak każdej ekipie w ilości 53 trzeba było dawać klucz z prawdziwego złota, zabrałoby może pokrycia dla banknotów. Po tem przyjęciu ekipa udała się do swej kwatery we Wsi Olimpijskiej, przyczem nie o było się bez zabawnego incydentu. Wszystkie domy przeznaczone na mieszkania dla Olimpijczyków posiadają nazwy poszczególnych miast niemieckich, które niewielkim funduszem przyczyniły się do ich ozdobienia i wykończenia wnętrza. Istnieje więc tam **Drezno, Monachjum, Kolonja** itd. Australijczykom przypadł dom, na którym jest napis **Worms**. Tymczasem „worms” po angielsku znaczy „robaki”, przyczem wyraz ten w mowie potocznej ma znaczenie obelżywe.

Tylko Stany Zjednoczone, Węgry i Niemcy obsadzili w Olimpiadzie wszystkie rodzaje sportów, a mianowicie 23. **Polska była skromniejsza, bo zgłosiła swych zawodników tylko do 15**, a niektóre kraje zaznaczyły swój udział de presencie przez udział w jednym sporcie: **Bermuda** w pływaniu, **Costa Rica** w fechtunku, **Haiti** w podnoszeniu ciężarów i **Monaco** oczywiście w strzelaniu. Najlepiej obsadzona jest lekka atletyka (45 krajów), potem pływanie (40), boks (38), walka (33), wreszcie fechtunek i kolarstwo (po 32). Najslabiej polo i piłka ręczna.

T. S.

ANTONI MARCZYŃSKI

14

STRZAŁ O ŚWICIE

POWIEŚĆ

Michał zignorował ten okrzyk oburzenia. Przeslizgnąwszy się pod wyciągniętym ramieniem Ludwika, wpadł, jak bomba do jego pokoju i popędził w stronę biurka. A Ludwik za nim.

— Jak pan śmie!

Michał przyskoczył do lampy i przykręcił ją zlekka.

— Czemu się pan denerwuje? — spytał z rozbrajająco niewinną miną. — Lampa filowała, więc chciałem trochę zmniejszyć jej płomień.

W trakcie tej króciutkiej scenki Dorazilowie i Dornowie weszli również do pokoju, ku nietajonej wściekłości Ludwika.

— Może wyjdziemy do hallu, — zaproponował gospodarz. — Chcecie podobno szukać zaginionej Lidji. Przecież tutaj jej nie ma!

Tak, tutaj jej nie było. Dyskretne, ale djabelnie przenikliwe spojrzenia Michała przeszukały każdy kąt tego pokoju, jednakże bez skutku. Lidji tu naprawdę nie było obecnie. Lecz przedtem?

W powrotnej drodze ku drzwiom Michał skręcił w stronę łóżka. Na jego metalowej gałce zamigotało coś tak, jak brylanty. Była to bransoletka wysadzana diamentami.

— Śliczne cacko, — pochwalił Michał, „nie widząc“ morderczego wzroku Ludwika. Podał bransoletkę Magdalenie. — Śliczna, prawda?

Magdalena Dorn oniemiała na chwilę.

— Ludwiku, skąd się to wzięło tutaj?! — wykrztusiła wreszcie.

— Lidja mnie prosiła wczoraj, abym jej to naprawił.

— Zepsuło się? No proszę! Nie wygląda na zepsułe...

— Bo właśnie naprawiłem! — huknął Ludwik, nie panując dłużej nad sobą. — Proszę, niech ciocia odda to Lidji... I proszę wszystkich, by nareszcie zechcieli opuścić mój pokój, do stu tysięcy djabłów!

— Ha, wobec tak uprzejmej prośby... Michał obrzucił jeszcze domyślnym spojrzeniem zmiętą pościel łóżka i pierwszy wyszedł z pokoju.

Zawrócili w stronę hallu i po chwili znaleźli się na jego niższej galeryjce, czyli na galeryjce pierwszego piętra.

— Cicho!

— Co? Co?

— Cicho, u licha! Nie gadać, słuchać! Nadstuchiwali w milczeniu przez

dłuższą chwilę, aż w końcu posłyszeli dobiegający skądś zdołu słaby, stłumiony jęk. Michał wysunął świecę jaknajdalej mógł poza balustradę galerji, aby z góry oświecić dół hallu, wychylił się, omiół wzrokiem całą przestrzeń od schodów po kominek, lecz nic nie dostrzegł. A jednak jęk powtórzył się znowu.

— Musimy zejść nadół.

Ostatnie stopnie schodów nie posiadały poręczy; pomiędzy nimi, a ścianą znajdował się wąski, ciemny kąt i właśnie tam znaleźli Lidję, skuloną, podrapaną, przerażoną bezgranicznie. Coprędzej wyciągnęli ją stamtąd i przenieśli na kanapę.

— Mój sen, mój straszny sen proroczy, — rozpaczła Magdalena.

— Jaki sen, mamo? — spytał Tytus.

Popłakując, opowiedziała im swój dzisiejszy sen.

— ...i zepchnął ją ten zbrodniarz, zepchnął, — kończyła.

— Wybacz, ciocia, ale ja w to nie wierzę. — Ludwik mówił to dobitnie, głośno, patrząc przy tem Lidji prosto w oczy tak, jak gdyby chciał jej coś zasugerować. — W ciemnościach Lidja musiała się poślizgnąć i skulnęła się ze

schodów... Tak było, prawda, kuzyneczko?

Zapytana poruszyła głową poziomo.

— Nie?!

— Nie Ludwiku... On... mnie uderzył... w pierś... i...

— Kto?!

— Nie wiem...

— Jakto, nie wiesz. Nie rozumiem.

— Było... tak ciemno...

— Czemu nie zabrałaś świecy, siostrzyczko?

— I po co wogóle wychodziłaś z pokoju?

Na pytanie matki Lidja nie dała żadnej odpowiedzi, czempredziej zaczęła znów narzekać, że kości nie czuje, taka jest cała potłuczona, ale przytem zdążyła posłać Ludwikowi spojrzenie porozumiewawcze i pełne najtkliwszej czułości.

Tymczasem Waclaw Dorazil poszedł obudzić Reyów. Było to właściwie całkiem zbyteczne, skoro Lidja się odnalazła, lecz małowówny Czechosłowak rozumował w ten sposób: „Dlaczego inni mają smacznie spać, jeżeli mnie niepotrzebnie wyciągnięto z łóżka?“

Magdalena Dorn nie mogła się uspo-

koić. Pytanie, dlaczego Lidja wymknęła się z sypialni i pociemku brnęła przez hall, zeszło na drugi plan wobec zagadki napadu na nią.

— Zepchnął ją z takiej wysokości, czyli chciał ją zabić, — wniosowała. — Czemu? — Czemu dybie na jej życie? Dlaczego?!

Przekonaj się
jak dzieci dobierają
na siłach i wadze,
pijąc codziennie
Słodówkę
BROWARU
GRUZIADZKIEGO



Julja Dorazilowa wzruszyła ramionami.

— Kiedy dowiemy się nareszcie, „kto“, — wtrąciła, — zrozumiemy również, „dlaczego“.

— Więc, kto? Kto usiłował zamordować moją córkę?!

Ludwik Bolton przeslizgnął się wzrokiem po sylwetkach wszystkich osób obecnych tutaj, aż „utknął“ na Michale.

— Wszyscy spali, gdy Lidję napadnięto. Wszyscy tu jesteśmy w pyjamach, czy szlafrokach, — myślał głośno, — prócz jednej osoby!

— Prócz mnie! — Michał Bolton uśmiechnął się ironicznie.

— Tak. Pan jeden wśród nas jest jeszcze kompletnie ubrany. O tej porze! Zatem tylko pan nie położył się do łóżka wieczorem, ale...

— Pan również! Gdy zapukaliśmy do pana, świeciło się w pokoju!

— Bo czytałem w łóżku książkę.

— I z tego czytania ma pan palce tak usmarowane atramentem? A czemu, idąc nam drzwi otworzyć, zatrzasnął pan szufladę w biurku?! — Michał zachichotał krótko, urągliwie, poczem zwrócił się do Lidji. — Gdzie pani zgubiła swoją bransoletkę?

— Bransoletkę?

— Lidjo, — wtrącił Ludwik pospiesznie, — pan ma na myśli...

— Pan teraz nie ma głosu, — huknął Michał energicznie; szybko wyciągnął Magdalenie z ręki bransoletkę z diamentami i podsunął ją Lidji niemal pod sam nos. — Gdzie pani to zgubiła, zapytuję.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kanclerz, bokser i gwiazda filmowa



Schmeling po triumfalnym powrocie z Ameryki na pokładzie Zeppelina został wraz ze swoją małżonką, znaną gwiazdą filmową Anną Ondrą przyjęty przez kanclerza Rzeszy Hitlera, który szczegółowo informował się o jego walce z murzynem Lousem

Przedstawiciele Rządu na wybrzeżu zwiedzili szereg miejscowości i portów

Dn. 28. ub. m. rano, jak już donosiliśmy, przyjechali do Gdyni Wicepremier p. inż. E. Kwiatkowski, Minister Przemysłu i Handlu p. Roman, Wiceministrowie Przemysłu i Handlu p. dr. Doleżał i p. Sokołowski, Wiceminister Skarbu p. Świtalski, Wiceminister Komunikacji p. inż. Bobkowski, Dyrektor Departamentu Morskiego M. P. i H. p. L. Możdżeński, Dyrektor Gabinetu Ministra Przemysłu i Handlu p. Dietrich. Przybyłych przedstawicieli władz powitali na dworcu kolejowym w Gdyni p. Komisarz Rządu mgr. Fr. Sokół oraz Dyrektor Urzędu Morskiego p. inż. St. Legowski.

Po powitaniu przedstawiciele Rządu zwiedzili urzędnictwa miejskie w Orłowie, Kacku, Redłowie oraz nowy port lotniczy w Rumli. Następnie udali się wszyscy samochodami do Wielkiej Wsi, gdzie powitani zostali przez Starostę Morskiego p. Potockiego oraz Dyrektora Kolei Państw. w Toruniu p. inż. Dobrzyckiego. Po zwiedzeniu nowobudującego się por-

tu rybackiego w Wielkiej Wsi, dokonano inspekcji portu w Jastarni, kąpieliska Juraty i portu w Helu, poczem nastąpił powrót kutrem „Ewa“ do Gdyni.

Nowe władze Instytutu Bałtyckiego Z walnego zebrania rocznego

We wtorek odbyło się walne roczne zebranie Instytutu Bałtyckiego. Po zagajeniu, do prezydium powołano prezesa toruńskiego Towarzystwa Wiedzy Wojskowej pułk. dypl. Wołkowskiego i jako sekretarza dyr. Stefana Preibisza.

Na wstępie, dłuższe sprawozdanie z rocznej działalności Instytutu wygłosił prezes zarządu pomorski starosta krajowy Wincenty Łacki, charakteryzując w swym referacie działalność wydawniczą i badawczą Instytutu, idącą — jak to lapidarnie określił — w trzech kierunkach: dostęp do morza, zagadnienia pomorzoznawcze, wspólnota bałtycka. Bardziej szczegółowych wyjaśnień udzielił dyrektor Instytutu dr. Józef Borowik, szczególnie długo zatrzymując się nad obfitym dorobkiem wydawanego przez Instytut kwartalnika w jęz. angielskim „Baltic Countries“, w którego trzech wyda-

Z pobytu p. Ministra Przemysłu i Handlu A. Romana w Gdańsku

P. Minister Przemysłu i Handlu RP. Antoni Roman przybył wczoraj do Gdańska. Przedpołudniem złożył p. Minister Roman wizytę Prezydentowi Senatowi Greiserowi, poczem był u Wysokiego Komisarza Ligi

Narodów Lestera i Prezydenta Rady Portu Nederbragta. Następnie przyjął p. Minister Roman, w siedzibie Komisarza Generalnego RP., rewizyty wymienionych osób.

O godz. 1.30 przyjął p. Minister Delegację Rady Interesantów Portu Gdańskiego.

Po śniadaniu u Komisarza Generalnego RP. odbył się objazd portu gdańskiego, w którym uczestniczyli również Prezydent Senatowi Greiser oraz Komisarz Generalny R. P.

O godz. 19 p. Minister Roman wziął udział w obiedzie, wydanym na jego cześć przez Prezydenta Senatowi. Na obiedzie tym byli również obecni m. in. Komisarz Generalny R. P., Wysoki Komisarz Ligi Narodów, Prezydent Rady Portu, Wiceprezydent Senatowi Huth, senatorowie Kluck i Boeck, doyen korpusu konsularnego konsul gen. lotewski Bisnecks oraz liczni Polacy i Gdańszczanie.

Po obiedzie p. Minister Roman udał się na raut, wydanym na jego cześć przez Gdańską Izbę Handlu Zagranicznego w Kasinohotel w Sopotach. W rautcie wzięli też udział obradujący tego dnia w Gdańsku członkowie CKP., która to komisja w dniu 30 bm. odbyła swoje plenarne posiedzenie w Gdańsku.

Odjazd p. Ministra Romana nastąpił bu-

**Złóż ofiarę
na F. O. M.**

Stary znajomy w nowej szacie!



Praktyczne butelki kieszonkowe szczególnie w czasie podróży i wędrówek.

AMOL

orzeźwia i usuwa zmęczenie.

Do nabycia w aptekach i drogerjach.

TORUN

KAFLE MEBLE

białe i kolorowe w nowych deseniach i kolorach

PŁYTY

glazurowane i posadzkowe oraz wszelkie inne materiały budowlane hurtowo i detalicznie

po cenach niższych polecają

Bracia Pichert

TORUN, Przedzamcze 7/9 tel. 1627 i 1679
CHEŁMZA, Kolejowa 9 telefon 14
CHOJNICE, Sz. Gdańska 41 telefon 211.

Tynki szlachetne

po cenach najniższych poleca M. Czubek i Ska Hurtownia materj. budowl. Toruń, Piernikarska 3/7 Telefon 1643

Mieszkania

3-pokojowego z kuchnią poszukuje urzędnik Dyr. Kolejowej. Oferty pod M. K. do „Dnia Pomorza” Toruń. 3798C

6-pokojowe

mieszkanie w przynależności w Toruniu przy ulicy Łazienkowej od 1. 7. do wynajęcia. Dalkowski, Szeroka 25. 3998 C.K.

Pokój,

dwa słoneczne, front od ul. Szerokiej, balkon, osobne wejście, elektryczność, wejście od ul. Podmurnej 45, m. 3. 4044Ck

3-pokojowe

mieszkanie wolne, Bydgoskie, Łazienka. Zgłoszenia: Krasieńskiego 44, m. 3, tel. nr. 1468. 4049C

DYKTY Forniery

poleca tanio Skład drzewa Toruń, Czerwona Droga 23.

Okazja!

Wyjeżdżając sprzedam, stół, sypialnię, kuchnię, łóżka żelazne, dywany. — Toruń, Bydgoska 62 m. 3a. 4017 C

Żeńska Szkoła Zawodowa i Gospodarcza

4032G
Grudziądz
ul. Curie-Skłodowskiej 19.
przyjmuje Wpisy uczenia na rok 1936/37 do rocznej Szkoły Gospodarczej i trzyletniej Szkoły Zawodowej krawiecko-bielżniarskiej
Informacje i zapisy w godz. od 10—12— w kancelarii.

Parcele budowlane sprzedają.

Reflektanci mogą się zgłosić w sobotę, dnia 4. VII. br. o godz. 16-tej.

Fritz Schwarz
Malinowo, p. Tczew.

4035T

Miejscowa Rada Szkolna w Silnie ogłasza PRZETARG na dzierżawę budynków szkolnych nieczynnej szkoły w Grabówcu powiat Toruń. Do budynków należą 5 mórg ziemi w tem 2 morgi łąki.
Termin objęcia 1 sierpnia 1936 r.
Oferty należy składać na ręce Przewodniczącego Miejsc. Rady Szkolnej p. Borowskiego w Grabówcu. 3909

GDYNIA

Km. 580/36, 2733/35, 815/36, 1173/36. 4040

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru I. zam. w Gdyni ul. Starowiejska 31a dom Bytomskiego, na zasadzie art. 602 obwieszcza, że odbędzie się przetarg publiczny ruchomości a mianowicie: dnia 3 lipca 1936 o godz. 10.30 ul. Nowogrodzka 54: 5 foteli, biurko, tapczan, stół, biblioteczka, lampy, dywan, 2 stolice, lampa stojąca i zegar ścienny wartość — 2.100,— zł;
dnia 4 lipca 1936 o godz. 13-tej u spedytora Pozańkiego przy ul. Śląskiej: jeden samochód ciężarowy — 1.000,— zł;
dnia 4 lipca 1936 o godz. 14-tej przy ul. Litewskiej nr. 2: jeden samochód osobowy marki B. S. A. — 500,— zł;
dnia 4 lipca 1936 o godz. 16.30 w Cisowie obok piekarni Okonia: szafa z lustrem, radioaparat, biurko, stół, 3 krzesła, dwa dywany, dwa łóżka, jedna prasa do bułek, 40 blach do pieczenia, 1 regał i bufet sklepowy — wartość 680,— zł.
Powyższe przedmioty oglądać można w dniu przetargu w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.
Gdynia, dnia 30 czerwca 1936 r.
Komornik: (—) Kamiński.

Do akt Nr. IV Km 754/36 715/36 1043/36. (4039)

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 k.p.c. ogłasza, że w dn. 2 lipca 1936 o godz. 15 w Orłowie (zbiórka kupców na rynku) odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: większą ilość towarów galanteryjnych, biawatów i konfekcji, ogólnej wartości 1052,50 zł. Dnia 4 lipca o godz. 11-tej w Gdyni (zbiórka kupców przy ul. Starowiejskiej róg 3 Maja): 1 biblioteka dęb., 1 biurko dęb., 1 kanapa, 1 stół dęb., 4 krzesła dęb. i 1 fotel dęb., ogólnej wartości 3500,— zł; o godz. 15-tej w Orłowie przy ul. Wielkopolskiej u Bernarda Szczygła: 1 barak mieszkalny z deskami otynkowanymi pod papą oszacowanych na łączną sumę zł 600,—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Gdynia, dnia 27 czerwca 1936 r.
Komornik: (—) Błaszkievicz.

Do akt km. 360/36/II 4038

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II Józef Penk, zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 601 k. p. c. ogłasza, że w dniu 2 lipca 1936 r. o godz. 11 w Gdyni przy ul. Śląskiej nr. 33 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 aparat radiowy „Elektrit” bez głośnika, 1 mały wazonik ze sztucznym kwiatem, 1 dywanik, 2 poduszki ozdobne, 1 stolik okrągły do kwiatów, 1 doniczka z palmą, 1 kilim ścienny 2,20x1,35 w dobrym stanie, 1 głośnik Philipsa do aparatu radiowego, 1 futro damskie czarne fok, oszac. na 632,— zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.
Gdynia, dnia 30 czerwca 1936 r.
Komornik: (—) J. Penk.

Gdynia!

Najkorzystniejsza lokata kapitału, przez nabycie: domów, will, placów budowlanych oraz interesów handlowo-przemysłowych, tylko przez najpoważniejsze biuro pośredniczo-handlowe

Westfalewski

Skwer Kościuszki 19, tel. 30-15.

Nowe zlecenia pożądane. 3649M



Wstąp do „Kiermaszu Świątowego” inaczej okazja Cię minie!
Wiesz dlaczego „Kiermasz Świątowy” tak szeroko słynie?
Bo ma wciąż wybór nowy pięknych ładnych rzeczy.
A że tanio tam kupisz — nikt temu nie przeczy.

„Kiermasz Świątowy”
TORUN, Staromiejski Rynek 30.
Oddziały: Gdynia, Tczew.

Zapowiedź.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że drogerzysta Paweł Jan Roegler, kawaler, zamieszkały w Gdańsku, ulica Vorstaedtischer-Graben nr. 47 i niezamężna Paulina Elżbieta Samborska zamieszkała w Tczewie, ulica Sobieskiego nr. 13, chcą zawrzeć związek małżeński.

Tczew, dnia 24 czerwca 1936 r. 4036

Urzędnik stanu cywilnego
(—) Szandrach.

Km. 755, 730/36. 4031

LICYTACJA PRZYMUSOWA!

W piątek, dnia 3 lipca 1936 r. o godz. 10-tej sprzedaje w Starogardzie ul. Browarowa nr. 9 przez wylicytowanie za gotówkę więcej dającym: urządzenie biurowe, maszyna do pisania, 2 motory elektryczne, wozy robocze, brzojki, sanie, worki, wagi, wialnie, zmyjka, śrutak, maszyna do mlócenia, samochód „Opel”, konicynę poślednią, 12 worków saletrzaku, 5 tomasówki, 3 konie, uprząż, urządzenie mieszkania i różne inne rzeczy — oszacowane na 4165,— zł. O tej samej godzinie przy rynku 11: urządzenie składowe, radioaparat, dywan, szafkę zegarową, oszacowane na 858,— zł za 2/5 ceny oszacowania.

(—) Bartkowiak, komornik.

OGŁOSZENIE. Posiadacze lasie (tretków) do chwywania królików, mogą się zgłosić w Leśnictwie Rudnik lub Czerwonny Dwór. 4039

Zarząd Lasów Miejskich w Grudziądzu.

BYDGOSZCZ

Tapicerzy!

Trawa tapicerska oraz sprężyny belgijskie najkorzystniej do nabycia w firmie „Surowiec”, Bydgoszcz, Grudziądzka 31. Telefon 1458. 4021 B

TAPETY

S. STRYSZYK
Bydgoszcz
Długa 12. Telefon 1239 2681 B



Praktyczny wynalazek dla ludzi, którym lekarz zaordynował powietrze wysokogórskie.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetryowy na stronie 7-lamowej 0,30 zł
w tekście na pierwszej stronie 1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.

Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.

Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. niższe. Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 30 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmaun, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsa Focha 12. — redaktor odpowiedzialny na Gdyni: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Pagedu”. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądzu: Wacław Gałczyński, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryt” z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czciołkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji miejscowych agencji 2,00 zł
Z odnośnikiem do domu 2,30 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2,40 zł
Pod opaską 4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2,32 gd; przez gońca 2,00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost 1,75 gd
Zagranicą 4,00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeskody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:

Wacław Wityk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.